

Zalewa nas cement ze Wschodu

21 maja 2021

Branża cementowa w Polsce apeluje o wdrożenie zmian legislacyjnych, które postawią zaporę chroniącą przed rosnącym importem z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Turcji czy Chin.

Przedstawiciele sektora cementowego apelują do rządu o wsparcie dla działań osłonowych, które pomogą temu przemysłowi poradzić sobie z wyzwaniami wynikającymi z nowych regulacji klimatycznych oraz rosnącego importu ze wschodu.

Jak piszą w swoim liście do premiera Mateusza Morawieckiego: „Rozumiemy konieczność ochrony klimatu i aktywnie uczestniczymy we wszystkich działaniach, które pomogą osiągnąć ambitne cele unijne w tym obszarze (...) Obawiamy się jednak, iż brak działań osłonowych – takich jak procedowany obecnie przez Komisję Europejską Mechanizm Ochrony Granic – może poskutkować nie tylko wieloletnią zapaścią całego polskiego przemysłu budowlanego, ale także zwiększeniem, zamiast redukcją poziomu emisji CO₂”.

Dlatego branża cementowa apeluje o wdrożenie zmian legislacyjnych, które postawią zaporę chroniącą przed rosnącym zalewem polskiego rynku cementem z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Turcji czy Chin.

Produkcja cementu stanowi jeden z kluczowych filarów polskiej gospodarki (choć większość cementowni w naszym kraju należy do podmiotów zagranicznych). Sektory cementowy i budowlany zapewniają łącznie blisko 2 miliony miejsc pracy, wytwarzają 8 proc. naszego produktu krajowego brutto, zaś sam przemysł cementowy generuje łączną wartość dodaną dla gospodarek lokalnych oraz sektora finansów publicznych na poziomie 3,8 miliarda złotych w skali roku.

Cement jest podstawowym materiałem budowlanym, bez którego nie powstałaby żadna potrzebna infrastruktura drogowa czy

kolejowa. Nie można bez niego także zaspokoić potrzeb mieszkaniowych. Dziś przemysł cementowy, podobnie jak szereg innych sektorów energochłonnych, stoi przed kolejnymi wyzwaniami wynikającymi z nowych regulacji klimatycznych oraz otoczenia rynkowego. Dlatego też, tak istotne znaczenie będzie miało przyjęcie przez unijną legislację Mechanizmu Ochrony Granic (CBAM). Mechanizm ten, współistniejący z darmowymi uprawnieniami w ramach Europejskiego Systemu Handlu Emisjami (EU ETS), może w znacznym stopniu ograniczyć ryzyka, które dla branży niesie konieczność zrealizowania celów klimatycznych wynikających z polityki europejskiej. – Branże energochłonne rozumieją konieczność ochrony klimatu i są gotowe aktywnie włączać się we wszystkie działania, które pomogą osiągnąć ambitne cele unijne w tym obszarze. Zresztą już dziś, dzięki nakładom inwestycyjnym przekraczającym 10 mld złotych, polskie zakłady cementowe stanęły w szeregu najnowocześniejszych w Europie, znacznie redukując oddziaływanie na środowisko – w tym obniżając emisję CO₂ o ponad 30 proc.. Było to możliwe pomimo ograniczeń wynikających z braku alternatywnej technologii dla obecnie produkowanego klinkieru, którego produkcja oparta jest na rozkładzie węgla wapnia, w ramach którego aż 63 proc. emisji CO₂ pochodzących z cementowni to tzw. emisja procesowa – wskazuje prof. Jan Deja z Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, a jednocześnie dyrektor Biura Stowarzyszenia Producentów Cementu, lobbującego na rzecz interesów tej branży w Polsce.

W ramach przyjętej „mapy drogowej” dojścia do tzw. gospodarki zeroemisyjnej do roku 2050, zakłada się niemalże całkowite wyeliminowanie emisji szkodliwych substancji w całym łańcuchu dostaw cementu, od produkcji, przez wykorzystanie cementu w betonie wbudowanym w budynkach i konstrukcjach oraz eksploatację, aż do ponownego wykorzystania lub recyklingu.

Właściciele cementowni w Polsce podkreślają, że brak działań osłonowych, takich jak wspomniany tu już, procedowany obecnie przez Komisję Europejską, Mechanizm Ochrony Granic może

spowodować nie tylko wieloletnią zapaść całego polskiego przemysłu budowlanego, ale także zwiększenie, zamiast redukcji poziomu emisji dwutlenku węgla. Tylko co zrobić, skoro tego mechanizmu ochrony wciąż jeszcze nie ma? – Pozostawiony bez ochrony sektor przegra z zalewem cementu spoza Unii Europejskiej. Już dziś lawinowo w Polsce rośnie jego import z Białorusi, Turcji czy Ukrainy. W samym tylko 2020 r. import cementu z Białorusi wyniósł 440 tys. ton, notując 80 proc. wzrost rok do roku, a w stosunku do 2016 r. import z tego kierunku wzrósł o niemal 300 proc. – mówi prof. Jan Deja.

Według danych Europejskiego Stowarzyszenia Przemysłu Cementowego CEMBUROU, w latach 2018-2025 w krajach sąsiadujących z Unią Europejską powstaną zakłady o zdolnościach produkcyjnych rzędu 70 mln ton cementu rocznie, przy produkcji w całej UE na poziomie 180 mln ton (dane za 2018 r.). Istnieje więc ryzyko, że czeka nas powtórka z historii z rosyjskim węglem, który pod rządami PiS zalewa Polskę.

Co najważniejsze, produkcja cementu na terenie Białorusi, Turcji czy Ukrainy nie spełnia regulacji klimatycznych UE. Mamy więc tu zjawisko ucieczki emisji poza granice UE, a import cementu z tych krajów (wraz z transportem) podnosi ślad węglowy nawet o 15 proc. w stosunku do produkcji realizowanej w Polsce.

Jednocześnie zagrożenie płynące z ucieczki emisji dotyczy nie tylko sektora cementowego, ale w zasadzie wszystkich branż objętych Europejskim Systemem Handlu Emisjami: energetycznej, stalowej, aluminiowej, nawozowej, papierniczej, szklanej, chemicznej i rafinacji ropy naftowej. – Gdyby nie obciążenia i konieczność transformacji wszystkich tych sektorów, wynikająca z przyjętej na poziomie unijnym polityki klimatycznej, byłaby to normalna konkurencja na rynku. Dziś jednak istnieje ryzyko, że to właśnie te branże wezmą na siebie koszty zmian klimatycznych, a jedyną stroną, która zyska, będzie konkurencja spoza UE. Bez wdrożenia programu osłonowego

współistniejącego z darmowymi uprawnieniami w ramach Europejskiego Systemu Handlu Emisjami, wygaszeniu może ulec produkcja cementu na obszarze obejmującym aż 70 proc. naszego kraju, a co za tym idzie tysiące osób może stracić pracę – alarmuje Krzysztof Kieres, przewodniczący Stowarzyszenia Producentów Cementu.

Dlatego też przedstawiciele polskiego przemysłu cementowego – wspierani przez część posłów do Parlamentu Europejskiego – uważają, iż konieczne jest wdrożenie zmian legislacyjnych, które postawią zaporę chroniącą polski rynek przed zalewem produktami z Białorusi, Ukrainy, Rosji, Turcji czy Chin. Podkreślają oni, że tylko w ten sposób zmniejszymy, a nie zwiększymy emisję CO₂. – Apelujemy do Prezesa Rady Ministrów oraz całego rządu RP – nie pozwólmy na to, żeby zalał nas cement ze wschodu, tysiące ludzi straciło pracę, a emisja CO₂ i tak wzrosła – dodaje przewodniczący Krzysztof Kieres, który w imieniu branży skierował list otwarty do premiera Mateusza Morawieckiego.

Tyle, że wspomniany tu przykład importu rosyjskiego węgla do Polski – który wciąż ma się świetnie mimo apeli o jego ograniczenie – pokazuje, że obecna władza raczej nie zamierza się zajmować wprowadzaniem skutecznych barier antyimportowych na kierunku wschodnim. Bo trzeba też pamiętać, że tamtejszy cement jest tańszy od produkowanego u nas.

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)